

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu
Redakcyja, Ekspedycyja i Biuro Redakcyi przy pl.
ul. Józefowskiemu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje codziennie z wyjątkami niedzielnych i świątecznych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą drobny 1 str. 6 fen. — Reklamy od
za drugą drobny 2 str. 4 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłatą kwartalną

wyświł w Poznaniu 7 marca 50 fen., w Pawiście wie-
niaczkim 9 mar. 13 fen., w Górnym Śląsku 6 gułdenów,
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Włoszech
16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Wo-
zech, w Szwajcarii i Belgii 12 mar. 20 fen., w Turcyi 20
fr., w Ameryce 13 mar. 75 fen.

Przedpłatą i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłaty przyjmują
w monarchiach praskiej oraz w państwach do związku ko-
szewskiego Niemiec-austriackich, niemieckich urzędach po-
staw. W innych krajach przez naczelników pocztowych
za których pośrednictwem (zobacz nr 24) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzień. Peza.

Rękopisma

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 3. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retzsch, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 63. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 marca.

Minister wyznał dr. Falk nadesłał wczoraj Izbie praskiej, jak to nam doniósł telegram, wniosek do ustawodawcy, według którego wszelkie przez państwo kosztowane katolickiemu udzielane dotacje tak długo mają być wstrzymane, aż biskupi pruscy złożą zbiorowe oświadczenie w przeciwnieństwie do najświętszej ewangeliki papieskiej, iż będą bezwarunkowo posłusznymi ustawom państwowym. Wniosek ten podano bezwzględnie do druku i rozdzielono między posłów, co ponieważ jest miarą owego pospiechu, z jakim radeby stronnictwo rządowe nowy i ciężki przeciwduchowieństwu katolickiemu zorganizować zamach.

W Francyi obok nie rozwiązanych do dziś dnia prześlania gabinetowego głównym przedmiotem zajęcia jest jeszcze ciągle raport prefekta policyi Leona Renault, wygotowany z okoliczności śledztwa parlamentarnego co do wicherzeń bonapartystowskich. Na przedwczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodo-
wego oświadczył minister sprawiedliwości Tailhaud, iż
oznaczeniem jego jest, by obrady nad sprawozdaniem
komisji śledczej, opierającym się co do istotnej części
na pomienionym raporcie prefekta, postawić na po-
rządku dziennym najbliższego posiedzenia, Izba atoli-
nowała na wniosek wybranego przez komisję śle-
dczą sprawozdawcy, p. Savary, odroczyć dyskusję nad
tym przedmiotem aż do chwili zorganizowania nowego
gabinetu. Dzienniki republikańskie przywiązują do
wywodów pref. Savary wielkie znaczenie; przedewszy-
wistem zwraca *Journal des Débats* uwagę na u-
względnioną w sprawozdaniu Renaulta literacką propa-
gandę, z pomocą której usiłują przewodzcy bonapar-
tystycy oddziaływać na masy prostego ludu, co się
tęż poniekąd, dzięki niezwyklej zgroźności, udaje. Nie
podobna dziś już powiedzieć, jaki obrót weźmą parla-
mentarne obrady nad sprawozdaniem pref. Savary. Na
pierwszem miejscu chodzi tutaj o pytanie, czy mini-
ster sprawiedliwości ma obowiązek zakomunikowa-
nia komisji parlamentarnej aktów sądowych, odnoszą-
cych się do wyboru deputowanego bonapartystowskie-
go de Bourgoing w departamencie Nièvre. — Zaszle
bowiem w czasie tych wyborów niedokładności dały
znakiem powód do wybrania z łona Izby komisji śle-
dczej, która biorąc asumpt z pojedynczego wypadku prze-
zuciła się na obszerniejsze pole, bo objęła to wszy-
stko, co tylko ma związek z zgubnymi agitacyami
bonapartystów. W każdym razie przygotować nam się
należy na burzliwe rozprawę.

W sprawie przesłania gabinetu odbieramy dziś tylko telegram, który donosi, że między pp. Buffetem a Dufaure odbyła się wczoraj znowu dłuższa narada, na której miano się naradzać nad programem przyszłego gabinetu. Co do jego składu, porozumienie między nimi nie nastąpiło. Powszechnie jednakże utrzymują, że p. Dufaure obejmie tekę spraw wewnętrznych, p. Leon Say zaś tekę skarbu. Telegram do Nat-Ł t. g. donosi, że frakcyje lewicy grożą bezwzględnie wotum nieufności w razie gdyby w nowym gabinecie zasiadł choćby jeden członek prawicy. W kołach parlamentarnych obiega następująca lista ministerjalna: Buffet

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA

No piszą Du Chailu i Schweinfurth o morderczych napadach i porzół na ludzi w środkowej Afryce. — Istoty żyjące na największych głębiniach morskich. — Obserwacje przejścia komety Wenus przez tarczę słoneczną. — Szkoła dramatyczna urządzona na wielką skalę w Amsterdamie.)

Podróznicy posiadający dosyć odwagi, energii, wytrwałości i szczęścia, aby z pomyślnym skutkiem zwiększyć strefy środkowej Afryki, opowiadają, iż człowiek, który wchodził śmiertelnie wpływu zabójczego klimatu, co chwila jest tam narażony nie tylko na wrogie napady dzikich plemion, na nieustanną walkę z płazami i drapieżnymi zwierzętami, lecz w szeregu tropikalnych owadów, jakimi są muchy zwane tsetse, — moskity, krowki, osy i pszczoły, przybyszą mu jeszcze nowi, znacznie gorsi i okrutniejsi od powyżej wymienionych wyprzeczajciele.

Du Chaillu naucza, iż przepływając Owandę, rzeka na terytorjum Bakalai, miał sposobność poznać pewien gatunek osy, zwany przez niego Ełoway, leżącej gniazda swoje zwyczajnie na drzewach rosnących nad wodą. Otóż owad ten jest postrachem negrów, gdyż się go więcej niżeli najdzikszych leśnych bestyi. Du Chaillu miał nie mało kłopotu, nim zdecydował się na towarzyszenie jego podróży, do przebycia Owandy, w których wiadomo było, iż owad ten ma swoje gniazda, za nie bowiem w świecie nie chcieli zrazu spotkanie się z nim narażać. Jeżeli przypadkiem owad potknął się o drzewo, na którym te osy mają swoje gniazda, wtedy gromadami całemi rzucają się jak wściekłe na tych, co się ośmielają spokojność ich zakłócać. Wszakże jak rzucić się na drzewa, na których one mają swoje gniazda, jak rzucić się w wodę, ale i tam małe te owady potrafią opuszczać ofiary swojej, pod wodą nawet raniąc i zabijając. Du Chaillu, napadnięty kilkakrotnie przez osy, tępiał się tylko ratować, że coprawdy obwiał go w koldry, w przeciwradia i kładł bez ruchu na ziemi, dopóki napaść nie przemijała. Na szczęście ona trwała ona długo, gdyż osy nie mają zwyczaju, aby po opuszczeniu ofiary były najmocniej rozwścieczonemi, oddalały się od gniazd swoich. Ukąszenie ich sprawia niewymowny, a ostry jad, jaki w ranie zostawiają, nie trwa długo, przez dwa albo trzy dni nieustannie. Już

wice-prezes i minister bez teki, Bocher spraw wewnętrznych, Say skarbu, Dufaure sprawiedliwości, Christophe handlu, Decazes, Cissei i Mentaiguac pozostają; teka rolnictwa nieobsadzona.

Fuzya obu wielkich stronnictw Izby niższej węgierskiej będąca podstawą nowego gabinetu Wenkheim-Tisza i podstawą przyszłych jego działań dokonana została w wszelkiej formie. Powzięta w tej mierze w klubie lewego centrum uchwała brzmi następująco:

„Stronnictwo oświadcza jednogłośnie, że przyjmując program Kołomana Tiszy za własny i że gotowe jest popierać wszelkimi siłami rząd, dążący do urzeczywistnienia pomienionego programu. Stronnictwo to oświadcza dalej, że zupełnie ma zaufanie do ukonstytuowanego co dopiero rządu. W końcu oświadcza stronnictwo, iż jako takie nie będzie odbywało nadal odrębnych narad, skoro oba stronnictwa zleją się jako zjednoczone liberalne stronnictwo w jedno ciało.“

Po przedwczorajszym przedstawieniu się Izbie nowych ministrów odbyła się na „neutralnem miejscu” walna narada, w której wzięło udział 150 członków stronnictwa Deaka i całe lewe centrum. Zgromadzenie obróło p. Gorove przewodniczącym, p. Varady jego zastępcą, a Jokaisa trzymającym pióro. Prezes gabinetu baron Wenckheim prosił o poparcie rządu i wypowiedział pełną swą radość z powodu przyjęcia do skutku tyle pożądaney fuzji. Minister spraw wewnętrznych Tisza oświadczył, iż pozostaje w najzupełniejszej jednoci z swoimi kolegami. Zebranie skończyło się w końcu za ukonstytuowaniem nowego stronnictwa, któreby przybrało nazwę stronnictwa liberalnego. Tym sposobem stronnictwo Deaka przestało istnieć; Franciszek Deak, wielki patriota, bez którego pośrednictwa nie się dotąd w Węgrzech nie działa, którego potężny duch czuwał nad wszystkimi sprawami krajowemi i stał niejako, na straży godności narodowej, zaniemaga coraz bardziej, a przykuty od dłuższego czasu do łóżka nie może brać czynnego udziału w pracach parlamentarnych, skutkiem czego wpływ jego stopniał w czasach ostatnich do drobnych rozmiarów i był w czasie świeżego przesilenia prawie żadnym. Znika również z widowni parlamentnej nazwa „lewego centrum.” Odtąd istnieć będzie w Izbie w miejsce ich jedno silne stronnictwo pod nazwą „stronnictwa liberalnego,” rozporządzające znaczną większością. W skład opozycji wchodzi „najsłabsza lewica,” nie uznająca ugody z r. 1867 i kokietyująca z Koszutem, i frakcyje barona Sennyego i Lonyaya liczące razem 60 głów. Ostatnich zagnała do obozu opozycyjnego obrażona ambicja, iż pominięto ich przy ostatnich kombinacjach ministerjalnych.

*** Spółka pożyczkowa tutejsza** w chwili obecnej w skutek stanu swego finansowego zwraca na siebie uwagę wszystkich, dla których interes publiczny nie jest obojętnym. Wszędzie i na każdym niemal miejscu, toczą się o niej dyskusye, rozprawy żywa i gorąca. Powstają rozmaite projekta wynajm lub mniej praktyczne — zgoda, nie przesadzimy bigiem jeśli, jeśli powiemy, że w tej chwili, tu w Poznaniu, sprawa ta góruje po nad wszystkimi innemi. I nie dziwimy się temu wcale — z bytem spółki pożyczkowej, z jej

Livingston podawał niejednokrotnie wiadomości o kłeskach doznawanych od os, w przebywaniu rzek południowej Afryki; Schweinfurth zaś, w dziele opisującem podróże swoje w środkowych okolicach tej części świata, mówi dosyć szczegółowo o pszczołach, które również niebezpiecznemi bywają dla ludzi.

Podróżując po krajach Nijamjan i Monbattu, płynął raz po pewnego w barce z nubijskim handlarzem słoniewej kości i z eskortą swoich po białym Nilu. W pewnym miejscu, powyżej wioski Kaka, zamieszkałej przez plemię Schilluk, gdzie rzeka się skręca, powstały z nieuważa wiatr nie dozwalał barce dalej płynąć; potrzeba ją było ciągnąć lina. Atoli w wysoko i gęsto rosnącym po nad brzegami rzeki sitowiu pszczoły pozakaływały swoje gniazda, a kiedy lina porwała trawę i trzciny poruszać, owady te rojami, niby chmura jaka, wzbłyły się w górę i napadały zaraz na ludzi ciągnących linę. Przerażeni rzucili się co prędzej do wody, pszczoły za nimi, a w chwilę potem po całym statku się rozsypały. Powstała ztąd okropna scena, którą Schweinfurth opisuje w sposób następujący:

„Właśnie zajęty byłem — powiada on — układaniem w kajucie flanc świeżo uzbieranych, gdy nagle posłyszałem bieżenie i skakanie ludzi po barce; zrazu myślałem, że tak sobie dokazują z figli dla przepe-
dzenia czasu. Wołam więc i pytam, co to ma znaczyć? Ale ludzie biegają wciąż jak szaleni i nie odpowiadają nawet. Nareszcie jeden rzucając się w wodę krzyknął: pszczoły! pszczoły! Chciałem natychmiast zapalić fajkę, lecz nim ją zdołałem pochwytać, już zostałem rażony żądłami w twarz i ręce, a na okolo mnie powstało brzęczenie tudne do opisania. Napróżno czy-
nikłem usiłowania, by zasłonić twarz chustką od nosa, nic nie pomagało; wywijałem wszędzie rękami na wszystkie strony, ale to tylko zwiększało zapalczywość owadów. Na raz poczułem okropny ból w oku i cios po ciosie spadał mi na głowę. Dwa psy spoczywające pod mojem łóżkiem wyskoczyły jak szalone, rozrzucając rozmaite przedmioty na okolo, ja sam nie będąc już panem zmysłów, rzuciłem się w najwzględziej rozpacz do rzeki. Dałem nurka w wodzie; wszystko napróżno, żądła jak rzeźnięt deszcz spadały mi na głowę. Nie zważając na krzyk moich ludzi, którzy, widząc, co czynię, wołali, abym się zatrzymał, podплыłem pod brzeg i przedzierając się przez sitowie kaleczące mi ręce, starałem się wydostać na ląd, aby czem prędzej uciec do lasu i tam znaleźć jakie takie schronienie. Atoli cztery silne ramiona pochwytyły mnie i ciągnęły gwałtownie napowrót po szlamie; musiałem napowrót

stanem zbyt wiele związanych jest naszych interesów materialnych i upadek jej dalby się uciąć zwłaszcza przemysłowi naszemu nader dotkliwie. Wszakże cokolwiekbyś stan spółki, jeśli nasze informacje nie są mylne, nie jest tak rozpaczy, jak to niektórzy przedstawiają, należy więc chłodno a z rozwagą w nim się rozpatrzeć i przedsięwziąć radykalne środki zaradcze, aby rany obecne zabiłżnić a na przyszłość zapobiedz powtórzeniu się czegoś podobnego. Tylko chłodna rozważa w tym względzie może i powinna być doradczą, na niętnie traktowując sprawy do niczego nie doprowadzi. Dla tego, jak to już na tym miejscu mówiliśmy, korzystając z przedstawienia przez zarząd i radę nadzorczą rzeczywistego stanu rzeczy, trzeba zbadać co należyście i wziąć pod ścisłą rozważę, jak z stanu tego wyjść i ku lepszemu całą sprawę pokierować. — Do tego, jak słyszymy, tak dyrekcyja jak i rada nadzorcza przygotowuje, że tak powiemy, grunt, zamierzając się poddać na walnem zebraniu do dysmisji in corpore. Naturalnie dysmisja ta nie powinna nikogo zwolnić od dalszego sprawowania urzędu dopóty, dopóki walne zebranie za pomocą wybranych ad hoc komisji nie rozpatrzy się dostatecznie w stanie rzeczy i nie wyrecze o winie lub niewinności obecnego zarządu i rady nadzorczej, a w skutek tego utrzyma dotychczasowy skład dyrekcyi i rady nadzorczej lub nowy wybór zarządcy. Poprzedając dziś na tych kilku słowach, uważamy za stosowne podać do wiadomości czytelników naszych opinię w tym względzie komitetu Związku Spółek Zarobkowych, opinię wypowiedzianą przezeń na posiedzeniu z dnia 3 marca r. b.

Sprawa ta była tam przedmiotem troskliwej rozważyć i żywej dyskusji, o czém referat poniższy z tegoż posiedzenia przekonywa. Referat ten brzmi, jak następuje:

Na posiedzeniu komitetu Związku spółek, które odbyło się 3 b. m., patron zdwalał sprawę z rewizji kilku spółek, mianowicie: Mogilnickiej, Dolskiej, Wąbrzeskiej, Miłosławskiej, Kórnickiej i t. d. Zakłada się spółka w Czarnkowie.

Następnie rozprawiano o sposobach ułatwienia kredytu osobistego włościanom z okolic Poznania, sprawę tę postanowiono zbadać na następnej posiedzeniu.

Tematem bardzo żywej dyskusyi była kryzys finansowa Spółki poznańskich. Uznano zasługę Rady nadzorczej, że zupełnie otwarcie i jawnie stan rzeczy walnemu zebraniu przedstawić zamierzyła; tém więcej że inicjatywa do tego wyszła z samychże Rady nadzorczej, bez zewnętrznego przymusu. O ile sięgały informacje, które na komitet, straty pochodzą z następujących przyczyn:

1) Spółki z natury rzeczy, służące osobistym kredytem ludziom mniej zamożnym, narażone są od czasu do czasu na straty, od jakich instytucje pracujące bezwyjątkowo z warstwami zamożniejszymi mogą się uchronić.

2). W roku 1871 i 1872, kiedy w Poznaniu utworzyła się znaczna liczba instytucji kredytowych, więcej kapitałów szukających i ryzykownej lokacji, niż pewnych pożyczających; zjad ryzyko w wypożyczeniu było znaczne a nadwyżka procentów (premia) z zyskowych a rzekomych interesów, albo

wedrzeć się na statek, o ucieczce bowiem nie było co
nawet myśleć.

Ta ochładzająca kąpiel sprawiła to przynajmniej
dobrego, iż cokolwiek przyszedłem do przytomności,
porwawszy więc przesćcieradło leżące na skrzyni, zdo-
lałem się takowem nakryć, gniotąc pszczoły, które ra-
zem także przykryte zostały. Tymczasem pocciwymi
ludziom udało się z narażeniem własnem wydobyć
z wody dużego psa, położyć go na pokładzie i pona-
rzącać koldrami; drugi, którego nabyłem w Chartum,
zginął bez wieści. Skurczony pod przesćcieradłem, le-
żałem bez ruchu dobre trzy godziny; złowrogi brzęk
pszczoł zmniejszał się wprawdzie, lecz pojedyncze żą-
dła raniły mnie jeszcze przez płótno nawet. Nareszcie
głuche milczenie zapanowało na pokładzie, nikt z le-
żących nie dawał znaku życia. Pszczoły pomatu zda-
wały się uspokajać i oddalać. Jednocześnie kilku od-
ważniejszych ludzi podłożyło ogień pod sitowie, w któ-
rém pszczoły miały swoje gniazda. Tak tedy za po-
mocą dymu udało się te owady od nas oddalić; po-
tém poruzyliśmy barkę i przybiliśmy do przeciwnego
brzegu. Gdyby z samego początku pomyślano o ogniu,
kłęsa nasza nie byłaby przybrała tak wielkich roz-
miarów, ale wszyscy na razie stracili przytomność u-

Teraz dopiero poczęliśmy rany nasze opatrywać. Za pomocą lustra i małych obciążków wydobylem wszystkie żądła z twarzy i rąk; nie podobna jednakże było tego uczynić z temi, które siedziały w głowie pomiędzy włosami. Wiele żądał w czasie mojego szalonego bronięcia się od pszczoły popekało, musiały więc pozostać w ranach, z czego powstały silne guzy sprawiające przez dwa dni ból niezmiernie dotkliwy. Biedny mój pies w okropnym był stanie; szczególniejśb jego nadziany był prawie żądłami; za to na grzbiecie porośłym gęstą sierścią, pozostały bez skutku. — Bardzo mi żal było chartumskiego pieska, czystej egipskiej rasy; prawdopodobnie został na śmierć pokąsany.

Zdaje się, że te mordercze pszczoły mają wiele powinowactwa z gatunkiem w Egipcie napotykanym i nie słychać, aby często napadały podróżnych płynących po białym Nilu; w ostatnich czasach tylko Petherick uległ takiemu samemu co my wypadkowi, jak mi to następnie służba jego opowiadała. Co szczególniejsze, że wszystkie barki w liczbie 16, płynące tego samego dnia, w tym samym miejscu, musiały wytrzymać również morderczą napadę pszczoł. Proszę sobie wyobrazić zamieszanie i rwetes jaki panował pomiędzy

była niedostateczna, albo zamiast na rezerwę poszła na dywidendę.

3) W spółce poznańskiej po zapisaniu się do rejestru przez złe zrozumienie ustaw decyzyj w udzieleniu kredytu postawiono jedynie Zarządowi, który, nie mając do pomocy i rady komisyi cenzuralnej, był narażony na pomyłki dla braku dostatecznych informacji. Stan ten dopiero w końcu r. 1873 się zmienił, kiedy wybrano stałą komisyą do uchwalania pożyczek.

Odpisanie strat od udziałów, skoro przenoszą roczne zyski i fundusz rezerwowy, w proporcji do wysokości udziałów, jest zupełnie racjonalne, gdyż straty winny dzielić się w tym razie w ten sam sposób od zyski. Odpisanie strat jednorazowe, nie w ratach z tego względu jest konieczne, aby ci członkowie, którzy z Spółki występują, byli pociągnięci do współporkrycia tych strat, które w czasie ich należenia do Spółki zachodzą.

Rozwiązanie Spółki nie tylko nie ma potrzeby, ale owszem byłoby zgubne, zwłaszcza że pewność depozytariuszy przez wykalarowanie stosunków nie stała się mniejszą, jak była przedtem; rozwiązanie zaś Spółki naraziłoby na znaczne straty dłużników zkładną zupełnie odpowiedzialnych. Wypłacalność Spółki nie ulega najmniejszej wątpliwości: sama posiada obecnie płynnego funduszu około 80,000 tal.; nadto Bank wiedeński i Bank Kwiecieński, gdyby była potrzeba, są w możności oświadczyć gotowość przyjęcia Spółki w pomoc przy wypłacie depozytów, gdyby takowe miało w znacznej ilości wypowiedać.

Komitet był zdania, że choroba Spółki przez od-
pisanie sumienne strat minie i kryzys przez to się ukoń-
czy. Jeżeli pogłoski, jakoby Zarząd tj. dawniejsi jego
członkowie i Rada Nadzorcza chciały się podać do dy-
misyi, są prawdziwe, to komitet uznaje w zupełności
tego rodzaju decyzję, która dałaby sposobność Walne-
mu Zebraniu do oświadczenia się, czy ma i nadal za-
ufanie do zdolności tych samych osób, czy nie
(o ich uczciwości ogólne jest przekonanie). Ko-
mitet sądzi jednakże, że Walne Zebranie nie powinno
tak długo przyjmować dymisyi tychże osób i przyste-
pować do nowego wyboru resp. ponownia wyboru, a
wybrana na ten cel komisya przekona się i osądzi, czy
straty wynikły z winy Zarządu i Rady Nadzorczej tj.
z lekkomyślności, niedopilnowania obowiązków lub prze-
kroczenia ich, lub też całkowicie albo w przeważnej
części bez ich winy.

To są mniej więcej w streszczeniu opinie, jakie na posiedzeniu komitetu objawione zostały. Komitet, rozumie się samo przez się, nie powziął żadnych uchwał ani rezolucyi, ponieważ dla braku dokładniejszych informacji nie uważał się za kompetentnego w tej mierze stanowcze zdanie objawiać.

Wiadomości urzędowe

Król nadał byłemu podpułkownikowi v. Falken-Plache
ckiemu król. order koronny trzeciej klasy.

kilkudziesięciu ludzi napadniętymi znienacka prze-
te zapalozowe owady. Wolalbym spotkać się z dzie-
sięciu dziełkami bawołami i do tego jeszcze z dwoma
na raz lwami, niż z temi pszczołami. Zdanie moje w
tym względzie podzielała cała statku osada. Po zaży-
ciu znacznej dozy chininy, nazajutrz rano obudziłem
się dosyć zdrów i żwawy, podczas gdy niektórzy lu-
dzie moi silniej pokasani dostali mocnej gorączki. —
Może być, iż mimowolna kąpiel a potem kilkogodzinn-
leżenie bez ruchu w dzień niezmiernie gorący w prze-
mókłej odzieży wybrało mnie od febrы. Dwóch lu-
dzi jednakże płynących za nami na statkach pszczoł-
tak straszliwie pokasały, że w skutek rozwiniętego zta-
żapalenia, w ogromnych bolesciach wkrótce zmarli.

Wiadomo, iż wody morskie pokrywają trzy czwarte części naszej kuli ziemskiej a do ostatnich czasów nie miano prawie żadnych a przynajmniej bardzo szufladkowe dane o wnętrzu tych olbrzymich toni, przedstawiających jednakże pod względem fizycznym i biologicznym niesłychanie ciekawe szczegóły. Utrzymywano powszechnie, że w pewnej głębokości wód morskich panuje tak ogromna ciżba pokryta nieustanną ciemnością a nacisk wody jest tak wielki, iż nie podobna ażeby życie pod jakimkolwiek formami istnieć tam mogło. Mniemano dalej, że studowanie głębszych stref morskich przedstawia zawsze trudności niezwalczalne prawie. Nawet ludzie naukowci zdawali się podzielać to szczególnie mniemanie, mało zwracając uwagi na dowody autentyczne zwierząt wydobywanych przypadkowo z ogromnych głębi przez sondę a jednak stojących na wysokim stosunkowo szczeblu w ogólnej hierarchii istot organicznych.

Od lat kilku atoli poczęto śledzić i badać dna oceanów dla zakładania komunikacji telegraficznych, a ludzie specyjalni, wzięwszy się do kreślenia map głębi północnego Atlantyku, wynaleźli godną uwagi metodę, wiedząc ich do dokładnego poznania natury materałów w jego tonie się znajdujących. Zakładali oni liny telegraficzne, ale te liny przerywały się: potrzeba było poprzerywane końce wydobywać i operacya ta udawała się z łatwością, chociaż nieraz odbywano ją w głębokościach dochodzących prawie do dwóch mil. O tego czasu naturalisci zaczęli sobie zadawać pytania, czyliby nie można za pomocą odpowiednich instrumentów badać dna morskiego i tym sposobem rozwiązać kwestyi, azali istnieje tam życie zwierzęce, azali można ściśle określić i oznaczyć temperaturę wodną w wielkich głębinach oceanów? Oczywiście, że tego rodzaju studia, przechodzą siły każdego prywatnego

Z prowincyi, 4 marca.

(Przytyczek do równoprawienia języka polskiego)

(Z) W jednym z większych sądów powiatowych załatwiono w tych dniach cywilny proces w bardzo skróconym postępowaniu. Skarży o to powód w procesie sumarycznym małoletniego pozwanego. W terminie audyencyjnym, do odpowiedzi na skargę wyznaczonym, stawa za powoda adwokat, a za pozwanego tegoż opiekun, Polak. Ostatni broni swego pupila ustnie w polskim języku, której to obrony kolegium sądowe nie uwzględniło, owszem na wniosek powodowego adwokata przeciw małoletniemu pozwanemu i opiekunowi jego zaoczny wyrok wydaje.

Przewodniczący sądu oświadcza teraz dopiero przez usta tłumacza opiekunowi, iż stosownie do wniosku powoda dla tego zaocznie osądzonym został, że się w polskim bronił języku, a to przecież nie uchodzi.

Dowiedziawszy się chłop polski, co się święci, począł głową kiwać i rzucać jakieś dwuznaczne spojrzenia na taką sprawiedliwość, a replikując, że to przecież bardzo niesłusznie, bo po niemiecku nie mówi, sąd sądową opuścił.

Jest to drugi czy nawet trzeci przypadek, gdzie ten sam sąd powiatowy w taki sposób zaoczne wyroki wydaje. Opiera on się na znanej ordynacji z dnia 9 lutego 1817 r., której § 146 orzeka, że jeżeli pomiędzy stronami pod względem języka rozmaitość zachodzi, w takim razie decyduje język powoda, w którym to języku postępowanie toczy się winno i wyroki wydawane być mają. — O ile nam wiadomo, sądy dawniej nawet po polsku spisując odpowiedzi na niemiecką skargę uwzględniały, a ustnie przed sądem po polsku wypowiedzianą zawsze przyjmowały, lecz w ostatnim czasie zaprzestano na tym, iż w tymże sądzie sądowej postawiono nam jeszcze tyle wolnego powietrza, że przynajmniej jako tako oddychać możemy. Dopóki jakieś prawo nie zostało wyraźnie zniesione, dopóki w całej swej rozciągłości istnieje. Rzeczona ordynacja z roku 17 nie została dotąd zniesiona, a więc pozwala zanosić skargi do sądu w polskim języku. — Lecz komuż teraz na myśl przychodzi, polską skargę do sądu odesłać? — prędzejby się w Chinach lub Japonii z nią spotkało, jak w niektórych sądach Księstwa.

Znam np. pewien większy sąd, gdzie wszyscy trzej przy nim ustanowieni tłumacze razem w ciągu całego roku tylko jedno lub dwa polskie podania na niemieckie tłumaczą i to jeszcze z Królestwa lub z kąd inąd nadesłane.

I nie dziw, że pod takimi okolicznościami sądy w raportach swych i statystycznych wykazach do władz przełożonych pod względem używania języka polskiego o nas niekoniecznie pochlebną a poniekąd służącą zdają opinią, bo uważają i sędziów-Polaków i tłumaczy za zupełnie zbytecznych tam, gdzie np. przez cały rok ani jedna polska skarga nie zachodzi, i ustnie broniącymi się stronami można zaś postępować, jak z owym opiekunem.

Powiemy prawdę, gdy wyznamy, że wina w tej mierze na nas samych ciąży. W codziennym życiu zbyt często przekonano się można o tem, że wielka część inteligencji naszej o przysługujące jej prawa wcale nie dba. Udajemy wielkich patriotów na publicznych zebraniach naszych, gdzie się obecnością swą i b jakąbądź mową przed sąsiadem lub znajomym popisujemy, a gdzieinąd najświetniejszą sprawą naszą z zadziwiająco konsekwencją sami obamy.

Jak często spotkać się można np. z przysięgłym-Polakami, łamiącymi się po sądach przysięgłych z niemieckim językiem, aby tylko nie mówić po polsku. — Przecież nawet sąd apelacyjny w Hamm w Westfalii poszukuje tłumacza dla sądu w Dortmundzie, z powodu znacznej liczby polskich robotników w tamtych stronach znajdujących się, a my tutaj na swojej glebie przysługujących nam praw dobrowolnie się rzekamy. Może niezadługo sędziów i tłumaczy polskich złotem opłacać będą w Pomeranii czy Westfalii, bo w Wielkopolsce już nie będzie z kim po polsku się rozmówić.

przedsiewzięcia, wymagają bowiem środków materialnych nadzwyczajnych i znajomości nawigacyjnych, jakimi naturalnie rozporządzać zwykłe nie są w stanie. W roku 1868 na skutek przedstawięń doktora Carpentera i Thomasona admiralicya angielska dostarczyła im nie tylko funduszy, lecz także dała pod ich rozporządzenie zdolnych i w kwestjach nawigacyjnych doświadczonych marynarzy na pomocników. Wtedy użyci ci przekonał się, że tak samo można skutecznie działać w głębokości 3000 jak 1000 stóp pod wodą. W roku zaś 1869 badania swoje naukowe posunęli do 14,610 stóp czyli blisko na 3 mile głęboko i to z jak najpomyślniejszym skutkiem.

Łożyska oceanów czyli miliony kilometrów kwadratowych nowych przestrzeni, zdobytych dla umiejętności przyrodniczych, stanowią ważną zdobycz w dziedzinie naukowej, bo przestrzenie te olbrzymie zaludnione są fauną bogatszą i rozmaitszą w gatunkach, aniżeli ta, która zapełnia strefy bliżej lądów się znajdujące. Organizmy żyjące w wielkich głębiach morskich odznaczają się więcej wykończoną, delikatniejszą, subtelniejszą konstrukcją; piękność ich bywa nadzwyczajna, rozmaitemi odcieniami barw i fosforycznych światłach cudownie okraszona. Należy więc z zamiłowaniem i gruntownie badać kształty tych istot aż dotąd nauce zupełnie nieznanych, śledzić ich powinowactwo z innymi żywymi lub zaginionymi organizmami, tłumaczyć zarazem prawa i podziały stref geograficznych, jakie im natura do zamieszkania przeznaczyła.

Panowie Carpenter, Jeffreys i Thomason wydali w tych czasach dzieło specjalne pod tytułem: *Les Abîmes de la mer*, zawierające owoce prac ich dokonanych na okrętach „Porcupine i Lightning”. Znajdują się tam ilustracje ciekawych czemiernie zwierząt żyjących na dnie oceanów. Udało im się nawet znaleźć istoty wyrabiające sobie światło, palące się niby latarki w ich oczach, dla swobodnego przechadzania się po tych ciemnych jak najczarniejsza noc głębiach morskich. Jest to świat zupełnie nowy, nieznany a nieskończenie ciekawy. Wyprawa angielska na statku Challenger, o której w swoim czasie na tym miejscu wspominaliśmy, wyprawa mająca za cel mierzenie i badanie głębokości oceanów, powinna nam niebawem więcej jeszcze nowych materiałów w tym względzie dostarczyć; to też świat naukowy z upragnieniem wgląda w jej powrót, gdyż umiejętności przyrodnicze bogatym bezwzględnie plonem rzeczy nowych i niespodziewanych wzbogaconiem zostają.

Zwracaliśmy także uwagę czytelników naszych na

(Zamknięcie posiedzeń Towarzystwa gospodarczego. — Zebranie kasy pożyczkowej. — Praca kobiet.)

(T.) W sobotę skończyły się posiedzenia naszego Towarzystwa gospodarczego. Do tego co już o rezultacie narad doniosłem, nie wiele mam dodać. Znajmowano się na posiedzeniach ostatnich: sprawą gield zbożowych i uchwalono udzielić im moralnego poparcia; Rólnika pozostawiono w skutek sprawozdania komisji specjalnej jeszcze na rok pod redakcją profesorów szkoły Dublańskiej; postanowiono dalej, w skutek podania Towarzystwa sadowniczo-ogrodniczego we Lwowie o połączenie z Towarzystwem rólniczym, przekazać komitetowi tę sprawę do załatwienia w myśl wspomnianego podania; w końcu uchwalono zaciągnąć pożyczkę 6,000 guldów na budynki i inne potrzeby szkoły Dublańskiej, tudzież rozłożyć niedobór zeszlaczny potrzeb zarządu głównego w sumie 5,437 guld., na oddziały według stopy po 55 pr. od należności wkładek obowiązkowych.

Kiedy już mowa o walnych dorocznych zgromadzeniach, należy zdać także sprawę z walnego zgromadzenia lwowskiej kasy zaliczkowej i Towarzystwa pracy kobiet. Posiedzenie kasy zaliczkowej odbyło się w niedzielę w sali sejmowej pod przewodnictwem prezesa hr. Łęczyńskiego a zgromadzenie składało się przeważnie z okolicznych włóścian. Ze sprawozdania okazało się, że przychody wynosiły w roku ubiegłym 254,237 rozchody 252,285. Zysk wynosi 2852, który rozdzielono częścią jako dywidendę 15 pct. od wkładek udziałowych, częścią przydzielono do funduszu rezerwowego. Między innymi uchwalono zgromadzenie na wniosek dyrektora utworzyć przy kasie także oddział zastawniczy, którego zadaniem będzie udzielać pożyczki tak członkom jak i obcym na zastaw ruchomy, niepodlegający zepsuciu i mogący być zawsze spieniężony. Radę zawiadowczą pomnożono o czterech członków i obrano nimi redaktora odpowiedzialnego Ojczyzny p. T. Merunowicza, współwłaściciela drukarni Gaz. Nar. p. Gromana, radcę rachunkowego p. Kulczyckiego i profesora księstwa ryt. gr. Ogognowskiego.

Równocześnie odbyło się w sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia pracy kobiet. Sala i galerie były przepelnione publicznością prawie wyłącznie żeńską. Ze sprawozdania rachunkowego okazuje się, że stowarzyszenie w tym pierwszym peryodzie swego istnienia, t. j. od 7 kwietnia r. z. straciło z kapitału obrotowego 1179 guldów, czemu przyczyną, zważywszy liczne, nadzwyczajne wydatki, wcale dziwić się nie należy. Liczba członków tak honorowych jak i zwykłych znacznie się podniosła. Przy otwarciu było członków honorowych 130, obecnie jest ich 166; zwykłych było 178, obecnie 245. Pracownią i szkołą sycia białego otwarto w maju. Zatrudniała ona 37 pracownic. Uczennic było 94. Pracownia i szkoła krawiectwa równocześnie otwarta, zatrudniała 42 pracownice a 158 uczennic. Dział introligatorski dla małej liczby zgłaszających się uczennic, nie wszedł jeszcze w życie. Rozwinięta się natomiast pomyślnie pod kierownictwem sprawozdanego z Warszawy p. Lipickiego, pracownia i szkoła szewstwa, w której zatrudnionych było 36 uczennic. Biuro wywiadowcze załatwiło spraw 24; na kursie buchalterii było uczennic 25, nadto udzielano nauki religii, historii polskiej, języka polskiego, nauk przyrodniczych, geografii, rachunków, śpiewu i rysunków. Z utworzonych w stowarzyszeniu pracowni nie było zysku żadnego. Krawiectwo, szewstwo modniarstwo, bazar i biuro wywiadowcze przyniosły dochodu 319, a wydatki na naukę itd. wynosiły 563 złr. W roku przyszłym będzie lepiej. Spodziewać się, że liczba członków się powiększy i że stowarzyszenie, jeżeli rzeczywiście użytecznym się okaże, skuteczniejszego dozna poparcia.

NIEMCY.

* Berlin, 4 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych zawiadomili marszałek Izby o nadejściu z ministerstwa wyznań projektu dotyczącego wstrzymania dalszych subwencji państwowych dla biskupstw rzymsko-katolickich i katolickich duchownych.

przejście planety Wenus przez tarczę słoneczną, które miało miejsce w dniu 8 grudnia z. r. Otóż z rozmaitych części świata, gdzie fenomen ten mógł być widziany, dochodzą wciąż wiadomości o obserwacjach w mniej lub więcej pomyślnych warunkach dokonanych. Mają one, jak wiadomo, rozstrzygnąć wiele bardzo wątpliwych dotąd kwestii astronomicznych, a mianowicie, dokładne obliczenia odległości słońca od ziemi.

W Persyi, część ekspedycji niemieckiej usadowiwszy się w Isfahanie, pomimo niekorzystnej pogody zdołała jednakże poczynić pewne obliczenia i zdjąć dziewiętnaście odbiót fotograficznych. W Kalkucie szczególnie sprzyjało, obserwacje udało się wybornie. O godzinie 7 minut 56 rozpoczęło się, o godzinie 12 minut 13 skończyło się zaciemnienie. W Madras niebo było zachmurzone, z trudnością tylko dało się poczynić jakieś takie naukowe uwagi; za to w innych okolicach jak Kuratschi, Indur doskonale wypadły. W ostatnim miejscu cały proces zaciemnienia trwał godzin 4, minut 27, sekund 32. W Chinach i Japonii; pogoda sprzyjała przedsięwzięciu, tylko nad Amurem, w Omsku, Blagowieszczeńsku, Orenburgu, Kazaniu, Uralu, Astrachaniu, Kerczu, Tyflisie i Erywaniu, z powodu zachmurzonego nieba niepodobna było czynić jakiegokolwiek obserwacji. Co się tyczy Afryki, wiadomości w tym względzie brzmiały ogółem pomyślnie; w Kairze wyprawa angielska zdjęła 50 odbiót fotograficznych, przytęm za pomocą teleskopu i mikro-metru miała sposobność dokonania wszelkich spostrzeżeń i obliczeń astronomicznych. Równie szczególnie sprzyjało także ekspedycji w Tebach, mianowicie odbicia fotograficzne wybornie się tam udać miały. Z Australii wiadomości są rozmaite; podczas kiedy w Melbourne wszystko poszło pomyślnie, w Adelaide i Hotartownie przeciwnie mały tylko rezultat z obserwacji osiągnięto.

Pomimo braku raportów z południowych krańców kuli ziemskiej, które oczywiście tak prędko ze szczegółami o przebiegu planety Wenus przez tarczę słoneczną do nas przysięć nie mogą, mamy wszelkie prawo mniemać, iż obserwacje w ogólności przyniosą spory plon naukowych zdobyczy, mogących stanowić ważną epokę w umiejętności astronomicznej.

W Amsterdamie otworzono w tych czasach szkołę dramatyczną, urządzoną na tak wielką skalę, iż dotąd w Europie stanowi osobliwość w swoim rodzaju.

*) W chwili właśnie, kiedy to słowa kreslim, dzienniki przynoszą wiadomość iż na Kerguelen, wyspie oceanu Spokojnego, obserwacje zaciemnienia słońca miały się udać zupełnie.

Wiadomość o tym projekcie wywołała w Izbie wielką sensację. Izba przyjęła następnie bez dyskusji projekt dotyczący odstąpienia pruskiego banku na rzecz cesarstwa w trzecim czytaniu. Następnie toczyła się dalsza dyskusja nad nadzwyczajnymi wydatkami ministerstwa handlu, przemysłu i publicznych budowli. Na przebudowanie pałacu Welfów w Hanowerze na szkołę politechniczną zażądał rząd jako pierwszą ratę 600,000 marek. Przeciwnie temu wystąpił deputowany Windthorst (Meppen) twierdząc, że pałac Welfów należy do hanowerskiego króla Jerzego. Z tego wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali kolejno głos tajny radca Michelli, minister skarbu Camphausen, deputowani Windthorst z Meppen i z Bielefeldu, wreszcie deputowany Lauenstein, żądający przekazania projektu budżetowej komisji. Rezultatu dyskusji nie podają jeszcze dzienniki.

Bulla papieża ciągle na porządku dziennym pół-urzędowej prasy berlińskiej. Świeżo ożłośli literackie biuro ministerstwa korespondencyj w zagranicznych dziennikach, która wypowiada jak najwyraźniej, że rząd prędko weźmie bardzo energiczne środki, aby postawić na swoim i nie pozwolił papieżowi uwłaczać ustawom majowym. Pomieniona korespondencya powiada między innymi: „Dotąd nie wiadomo jeszcze jak ostatecznie uregulowano będzie stosunek państwa do kościoła. Tyle przecież pewna, że ostatnie wystąpienie papieża uniemożliwi wszelkie pokojowe załatwienie zatargu państwo-kościelnego, że obecnie znikła już nawet wszelka podstawa do zobowiązań porozumienia.”

W sprawie ustąpienia ks. Bismarcka od steru rządów, donosi dzisiejsza Kreuz Ztg, że niemiecki kanclerz wyjeżdża na czas dłuższy do Lawenburga za urlopem, a wszelkie inne w tej mierze wiadomości nie mają najmniejszej podstawy.

Wiadomość podaną przez Kölnische Ztg o poleceniu wydanym przez rząd francuzki zakupna w Niemczech 10,000 koni, potwierdzają obecnie Nordd. Allg. Ztg i Post z tym jednakowoż komentarzem, że wiadomość ta nie powinna nikogo niepokoić, gdyż rozporządzenie francuzkiego rządu jest czysto administracyjnej natury. — National Ztg radzi przecież rządowi, aby wydał zakaz wyprawowania koni za granicę, i tym sposobem przeszkodził Francuzi do ich zakupna. Łatwo przecież być może, iż zanim rząd wystąpi ze swym zakazem, Francuzi będą już w posiadaniu takiej ilości koni, jakiej obecnie potrzebują.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 3 marca. Izba poselska obraduje obecnie nad wnioskiem do ustawy o opodatkowaniu budynków. Ogólne rozprawy jeszcze nie ukończono. Na wczorajszym posiedzeniu wnieśli deputowani galicyjscy dwie interpelacje do ministra handlu. Jedną z nich odnosi się do wykończenia budowy linii żelaznej ze Lwowa do Tomaszowa (w Królestwie Polskim); w drugiej zapytuje ks. Czartoryski i towarzysze, w jaki sposób rząd zamysła zadośćuczynić przyrzeczeniu, iż rozpocznie i ukończy budowę drogi żelaznej Leluchów-Tarnów na koszt państwa i zabezpieczy linię Grybów-Zagórze, Nowy Sącz-Zywiec, Sucha-Kraków.

Na interpelacje te przyrzekł obecny zastępca ministra handlu de Pretis odpowiedzieć na jednym z najbliższych posiedzeń.

Dzienniki wiedeńskie zajęte ciągle Offenheime i dr. Banhansem, którzy po długich emocjach udali się do Włoch, aby zapewne nigdy już nie powrócić na szeroką widownię polityczną. Kto zajmie miejsce dr. Banhansa? Na pytanie to różni różnie odpowiadają. Stara Presse, której stosunki ze sferami rządowymi są znane, zapewnia że o poruczeniu teki handlu panu de Pretisowi wcale nie ma mowy, a zatem mylną jest wiadomość, że tęsk skarbku po p. de Pretisie obejmie hr. Kübek, namiestnik styryjski. Słychać, że teka handlu ma być oddana radcy dworu Schweiglowi, który obecnie prowadzi rokowania cłowo-handlowe z Rosją. W miejsce bar. Heina ma zostać prezesem wiedeńskiego wyższego sądu karnego p. Habietinek, niedługo minister sprawiedliwości w gabinecie Hohenwart. Nowa Presse donosi: „skutkiem świetnych doświadczeń na polu kolejowym w ostatnich czasach, ma być urządzone osobne ministerstwo komunikacji, któremu by podlegały koleje, drogi i kana-

A jeżeli, jak się wolno spodziewać, instytucja ta wyda dla sztuki teatralnej holenderskiej zbawienie owoce, wtedy z pewnością i w innych krajach w tym względzie nie omieszkają pójść w ślady obywateli amsterdamskich.

Będzie temu lat cztery, jak w powyżej wymienionym grodzie zawiązało się stowarzyszenie przyjaciół sceny pod tytułem Związek teatralny. Główną o dobro teatralnej sztuki tudzież o praktyczny jej postęp natchnęli niektórzy członkowie myśla założenia szkoły dramatycznej w rozmiarach jak tylko być może najobszerniejszych. Obecnie myśl ta została już urzeczywistniona. Najwyższy nad szkołą nadzór objął komitet, składający się z siedmiu członków, kierownictwo zaś administracyjne i techniczne powierzono dyrektorowi Rennefeldowi. Ośmiu profesorów wykładu rozmaitego rodzaju nauki; zarząd wyznaczył dla nich etat wynoszący 12,000 guldów holenderskich.

Kurs nauki w tej wzorowej szkole teatralnej ustanowiono na lat trzy. W pierwszym uczniowie ćwiczyć się będą w językach: holenderskim, francuskim, niemieckim i angielskim; dalej w historii ojczyzny, w ziemioznawstwie, w mitologii i mimice; następnie w czytaniu, rysunkach, śpiewie, tańcu i deklamacji głosem pełnym i mezza voce czyli półgłosem. W drugim kursie do przedmiotów powyżej wymienionych przybysza: historia teatru i literatury dramatycznej, technika sceniczna, początki estetyki, specjalna historia kostymów a nadewszystko charakterystyka psychologiczna, tudzież wyrażanie namistości połączone z wyższą mimiką. Nakoniec w roku trzecim obok pełniejszego rozwoju tych wszystkich w poprzednich dwóch kursach wykładanych przedmiotów przybysza jeszcze sztuka kostymowania się, sztuka różowania i charakteryzowania w ogólności, tudzież odbywanie kompletnych prób teatralnych. Rok szkolny rozpoczyna się z dniem 1 września, a kończy się w lipcu. Tygodniowo ma być wykładanych godzin najmniej 32; uczniowie, którzy chcą wejść do szkoły teatralnej, muszą posiadać przynajmniej lat trzynaście wieku i wnieść opłatę roczną 50 guldów, jeżeli pragną się kształcić we wszystkich naukowych przedmiotach. O przyjęciu lub nieprzyjęciu do zakładu decyduje komisja egzaminacyjna; przedewszystkiem zwracać będzie baczność na kształt fizyczny, budowę ciała aspiranta do zawodu scenicznego, na odpowiednia w tym względzie zdolności, na wykształcenie w języku ojczystym, w historii powszechnej i narodowej, w geografii i t. p. Promocyje na drugi i trzeci kurs wydaje w końcu każdego roku taż komisja

ty. Słychać już o dwóch kandydatach na tę nową sedę: jednym jest pewien deputowany, drugim Izby panów. Słychać także o trzecim, który jest nany z sprawami kolejowymi, ale wątpić należy, czy przyjął tak kłopotliwą posadę.

FRANCYA.

* Paryż, 2 marca. Konferencya, jaką marszałek Zgromadzenia narodowego Buffet z prezydentem Mac Mahonem dzisiaj po południu, trwa 1 1/2 do 4 1/4 godziny. Marszałek Buffet nie chce puszczać swego stanowiska w Zgromadzeniu, wem zgodził się wreszcie na zajęcie się złożeniem binetu, nie przysłał tylko na to, aby nowe ministerstwo opierało się li na prawicy. Marszałek Mac Mahon różne uwagi p. Buffeta w tym względzie, okazał skłonny do pewnych ustępstw i żądał tylko, aby Kordrel wstąpił do ministerstwa. Buffet nie od tego żądania Mac Mahona, ale zażaleniem nie uprzednił narady z przywódcami różnych frakcji Izby. Zaraz po tej konferencji miał marszałek przedłużyć naradę z p. Dufaure i przywódcami stronnicy Izby w pałacu Zgromadzenia narodowego, której tatem było, że ani p. Dufaure ani żaden z członków lewego centrum nie wstąpi do gabinetu, jeżeli drel ma należeć do jego składu. Tym sposobem musiał Mac Mahon ustąpić w tej mierze, albo utrzymać gabinet mniejszości, któremu nie można rokować długiego żywota a którego programem jest rozwiązanie Zgromadzenia narodowego.

Nowa konstytucya Francji uchwalona przez Zgromadzenie narodowe w dniu 25 lutego 185 brzmie następująco:

„Prawo dotyczące organizacji władzy publicznych.

Art. 1. Władzę prawodawczą wykonują dwaj organy: Izba deputowanych i senat. Izba deputowanych wybiera się wedle prawa wyborczego ogólnego głosowanie, skład zaś senatu, sposób wyboru i jego atrybucye regulowane będą przez bne prawo. Art. 2. Prezydenta Rzeczypospolitej bierają absolutną większość głosów senatu i deputowanych. Prezydent wybieranym będzie na siedm lat i może być powtórnie wybranym. Art. 3. Prezydentowi Rzeczypospolitej przysługujący prawa prawodawcze porówny z członkami Izby; Prezydent ogłasza prawa uchwalone przez obiedwie i przestrzega ich zachowania i wykonywania. Prezydent ma prawo ulaskawienia; amnestye mogą być ułane tylko na mocy prawa. Prezydent rozporządza zbroją siłą kraju i obsadza wszystkie wojskowe i wile urzędy. Przewodniczy we wszystkich ważnych uroczystościach, — a ambasadorowie i posłowie obcych mocarstw muszą być u niego uwierzyteli. Każda czynność prezydenta Rzeczypospolitej musi być podpisana przez jednego ministra. Art. 4. Właściwość radców państwa obsadza prezydent Rzeczypospolitej po uprzednim radzie ministerjalnej. Zastępowani tym sposobem radcy państwa mogą być żeni z urzędów dekretem uchwalonym na radzie ministrów. Radcy państwa zamianowani po 24 maja mogą być żoeni z urzędów tylko przepisem istniejącego prawa. Art. 5. Prezydent Rzeczypospolitej w porozumieniu z senatem rozwiązuje Izbę deputowanych przed upływem jej pełnomocnictwa. W przypadku ciała wyborcze podejmuje w przeciągu miesiący nowe wybory. Art. 6. Ministrowie odpowiadają Izbie solidarnie za ogólną politykę państwa i za polityką indywidualną za osobiste swe czynności. Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedzialny jest w razie zdrady stanu. Art. 7. W razie opróżnienia prezydenta Rzeczypospolitej obiedwie Izby przysługują w niezwłocznie do wyboru nowego prezydenta. W tym sędziawakazy rada ministrów dierzy władzę wykonawczą w swem ręku. Art. 8. Izby mają prawo nadawać rewizji praw konstytucyjnych, a zebrawszy się zsem mogą takową przedsięwziąć. Uchwały dotyczące całkowitej lub częściowej tylko rewizji praw konstytucyjnych muszą przejść absolutną większość głosów. Atoli w czasie trwania władzy nadanej marszałkowi Mac-Mahonowi prawem z 20 listopada 1873 może wyzys praw konstytucyjnych nastąpić tylko na mocy prezydenta Rzeczypospolitej. Art. 9. Siedziba władzy wykonawczej i obudwu Izb jest w Wersalu.

po dokonaniu jak najcięższego egzaminu. Do egzaminów wzywani będą członkowie z rozmaitych wydziałów Związku teatralnego w charakterze studentów.

Aby zachęcać młodzież w spółzawodnictwie z kowem, aby rozwijać w niej stopniowo zamiłowanie do zawodu dramatycznego, Związek teatralny amsterdamski wyznaczać będzie uczniom celującym grody pieniądze, których wysokość oznaczać będzie nadzorczy. Tutaj właśnie przebiega się zmysł wyzys praktyczności, jakim Holendrzy zawsze się odznaczają, bo każda suma, na nagrodę celującym uczniom znaczona, nie będzie im do ręki oddana, lecz kapitał w odpowiednią książkę na imię własne wzięta, pozostająca pod bezpośrednią opieką Związku. Dopiero w rok po opuszczeniu zupełnym szkoły uczni w ten sposób nagradzani, otrzymają do ręki kapitał wraz z procentami. Wystąpienie z instytutu przed skończeniem prawem przepisane trzyletniego uczenia, podlega za sobą utratę nagród pieniężnych. Tym sposobem młodzież, zazwyczaj ubogą, wyszedłszy ze szkoły, zanim otrzyma odpowiednie miejsce w teatrze, a więc w najcięższej chwili swojego życia posiada fundusz/zapewniający jej jakieś takie utrzymanie wystarczające na obejrzenie się po świecie i wyzys sobie mniej więcej stałej w artystycznym zawodzie posady. Wszelkie początki są trudne, tórn trudny dla aktora, który, zanim dobieje się jakiegoś takiego artystycznego uznania, przechodzić musi najcięższe koleje.

Nakoniec w regulaminie amsterdamskiej szkoły dramatycznej znajduje się jeszcze artykuł, dozwolający wprawdzie uczniom i uczniom uczyć się do teatru lub na próby scenicznych przedstawień, lecz nie więcej, jak za specjalnem upoważnieniem dyrektora po dozorze zawsze jednego z profesorów.

Niedaleka przyszłość pokaże, jakie będą owoce tak wzorowo urządzonego i prowadzonego zakładu, każdym razie świadczą najwymowniej o wielkiej miłości jaką holenderskie obywatelstwo przywiązuje do sztuki teatralnej, o zamiłowaniu jego do sceny narodowej i pielęgnowaniu ojczystego języka.

18 lutego 1875.

